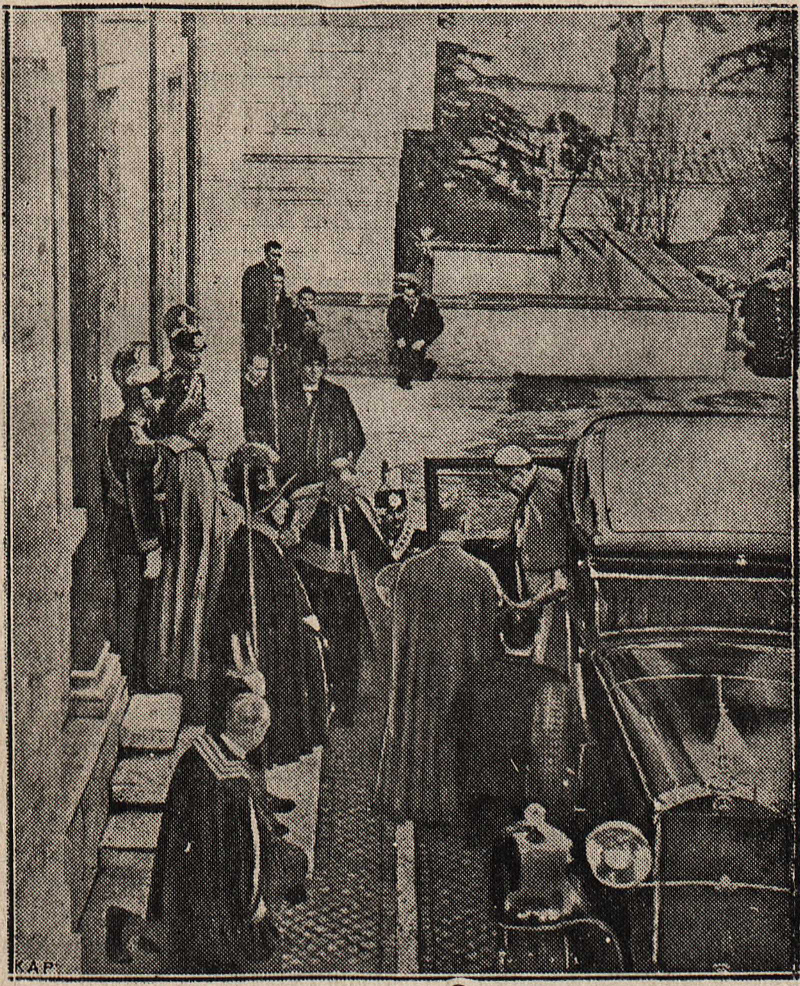
Rok IV. Tarnów, dnia 9 lutego 1936 r. Nr. 6.

# KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci




*Ojciec Św. Pius XI wysiada z powozu i udaje się na otwarcie nowego roku szkolnego w Papieskiej Akademji Nauk.*

# W uroczystość papieską

Wszyscy katolicy na świecie obchodzą co roku w miesiącu lutym rocznicę koronacji obecnego Ojca Świętego Piusa XI-go. W roku 1922 został On wybrany, jako kardynał Achilles Ratti, papieżem. W tym roku w niedzielę dnia 16 lutego — obchodzimy 14-letnią rocznicę Jego rządów.

W uroczystość papieską szczególnie żywo biją serca wasze, serca polskich dzieci. Bo każde z was wie, że Ojciec Święty Pius XI był dawniej w Polsce Nuncjuszem papieskim, t. zn. przedstawicielem papieża. Był u nas, kiedy Polska zdobywała niepodległość, był w r. 1920, kiedy staczaliśmy ciężkie walki z bolszewikami. Modlił się wtenczas gorąco za naszą Ojczyznę, pisał do Rzymu, żeby i tam się za Polskę modlili.

Każde z was kocha Ojca Świętego i cieszy się, że poznał On w czasie Swojego pobytu w Polsce wszystkie nasze strony, rozmawiał z naszym ludem, radował się, że ludzie są dobrzy i pobożni. Dlatego umiłował Ojciec Swtęty Polskę i nazywa ją Swoją drugą Ojczyzną.

Cieszycie się uroczystością papieską, bo wiele z was należy do Rycerstwa Chrystusowego. Wodzem waszym jest właśnie Ojciec Święty Pius XI.

Były raz u Ojca Świętego dzieci z Krucjaty Eucharystycznej z Francji. Ojciec Św. rozmawiał z niemi serdecznie, wkońcu zapytał jednego chłopczyka:

— Kimże ty jesteś?

Chłopczyk popatrzył śmiało w oczy Papieża i odrzekł:

— Rycerzem.

— Kogóż ty bronisz? pytał dalej Ojciec Święty.

Mały rycerz pomyślał chwilę, poczem oświadczył:

— Boga!

— Kogóż jeszcze?

Znowu chwila namysłu...

— Ojczyznę!

— I kogo jeszcze?

Chłopczyk zastanowił się. Nagle się uśmiechnął, stanął na baczność i patrząc jasnemi oczami w pogodną, a dostojną twarz Papieża, odrzekł:

— Ciebie, Ojcze Święty.

W uroczystość papieską chcielibyśmy wszyscy tak, jak ów chłopczyk, powiedzieć Ojcu Świętemu:

— **Bronimy Boga, Ojczyznę i Papieża!**

W rocznicę papieską pójdziemy parami do kościoła. Pomódlmy się tak z całego serca za naszego Wodza, przyjmijmy w Jego intencji Komunję św. Prośmy Boga, by błogosławił Ojcu Świętemu w pracy, by mu dał dużo zdrowia i sił do tej ciężkiej pracy.

A w dalekich Włoszech, w Watykanie może wspomni w tym dniu Ojciec Święty chwile, które w Polsce przeżył, pomyśli o polskich dzieciach, które tak pięknie umieją się modlić i pobłogosławi im na wszystkie trudy i pracę w Krucjacie Eucharystycznej. r.

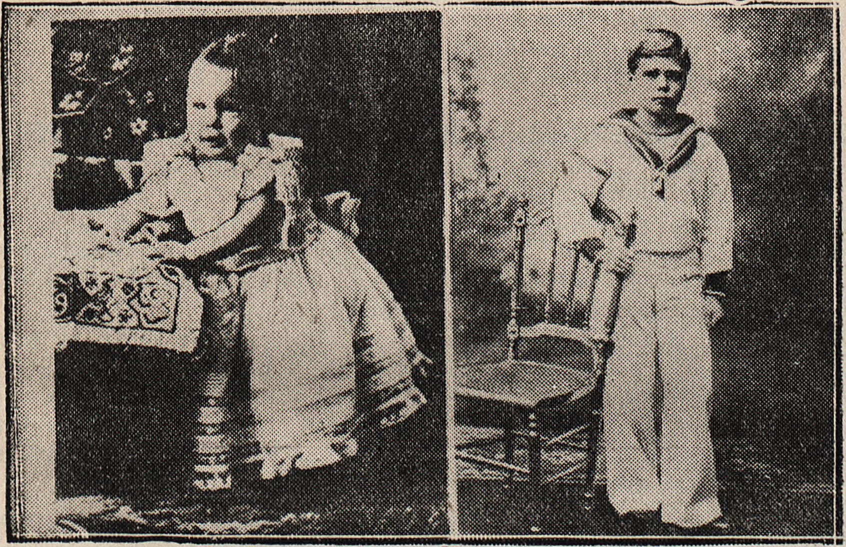
## Jerzy walczy...

— Genek, no kto prędzej: Kto nie wierzy, niech nie wierzy, ale święty Jerzy na swym rumaku pędzi do ataku!

— Ja powiem jeszcze prędzej. Genek wciągnął do płuc dużo po-

wietrza, by mógł na jednym wydechu powiedzieć całe zdanie i zaczął szybko mleć językiem: Kto nie wierzy, niech nie wierzy, ale...

Tak sobie obaj ćwiczyli języczki, aż im mamusia kazała iść spać. Wtenczas starszy Jurek uczuł, że już jest rozespany... i miał nawet ochotę rozpłakać się. Ale przypomniał sobie taką chwilę: W ich drugiej klasie jest godzina religji. Postanawiają codzień spełnić dobry uczynek dla P. Jezusa. Wtenczas mówi ktoś jeszcze: Dzieci bardzo często płaczą z grymasów... Postanowili, że już nie pokażą łzy, choćby nie wiem co! Więc Jurek klęka grzecznie do pacierza i myśli cichutko: Co jutro zrobię, to ofiaruję Jezusowi za mamusię, by była zawsze uśmiechnięta.



*W Anglji jest nowy król Edward VIII. Tak wyglądał, gdy był dzieckiem i gdy miał tyle lat, co wy.*

* * *

Przez otwarte drzwi od kuchni wpadało do pokoju światło. Jurek otworzył oczy.

— Boże, mamusia już gotuje śniadanie. Jak się jej chciało wstać... Przymknął prędko oczy, bo mamusia weszła do pokoju. Poznał, że zbliża się do jego łóżka, stanęła... pewnie się uśmiecha... pocałowała go... otworzył oczy, chwycił ją za szyję i krzyknął głośno:

— Już wstaję!

— Cicho...

Przepadło.

Genek się już obudził i rozpłakał. Potem wstał z łóżka lewą nogą i marudził. Tego nie ma, tamto mu zginęło... Jurek już był ubrany, a Genkowi naprawdę zginęły... pończochy... To rozgniewało Jurka. Ale zacisnął zęby i zaczął szukać te nieszczęsne pończochy.

Potem jedli razem śniadanie.

— Słuchaj, Geniu, zaczęła mamusia, musimy przywiązać te pończochy do krzesła, żeby ci nie ginęły. Takiś duży chłopczyk...

— Jurek jeszcze większy, a nie umiał przy tatusiu napisać: Jerzy mówi, że na wieży niema wcale nietoperzy.

Genek się zaperzył, Jerzyk poczerwieniał ze wstydu, a mamusia godziła zagniewanych synków.

* * *

W szkole wszystko szło dobrze, dopóki na długiej przerwie nie złapał Wojtek — ten największy psotnik — torebkę Felki, najbiedniejszej dziewczynki w klasie. Wyskoczył na ławkę, wyjął z tej torby kawałek suchego placka, pieczonego na blasze i krzyczał ze śmiechem: Patrzcie, co Felka je na śniadanie. Patrzcie, patrzcie!

Jurek zerwał się, skoczył na ławkę.

— Święty Jerzy zwyciężył smoka, a jabym Wojtka nie — przemknęło mu przez myśl. Wyrwał Wojtkowi torebkę i odwinął rękę, aby go uderzyć.

Wojtek czerwony z gniewu krzyczał. Chcesz się bić? Chcesz się bić?

— Święty Jerzy zwyciężył smoka, a ja...

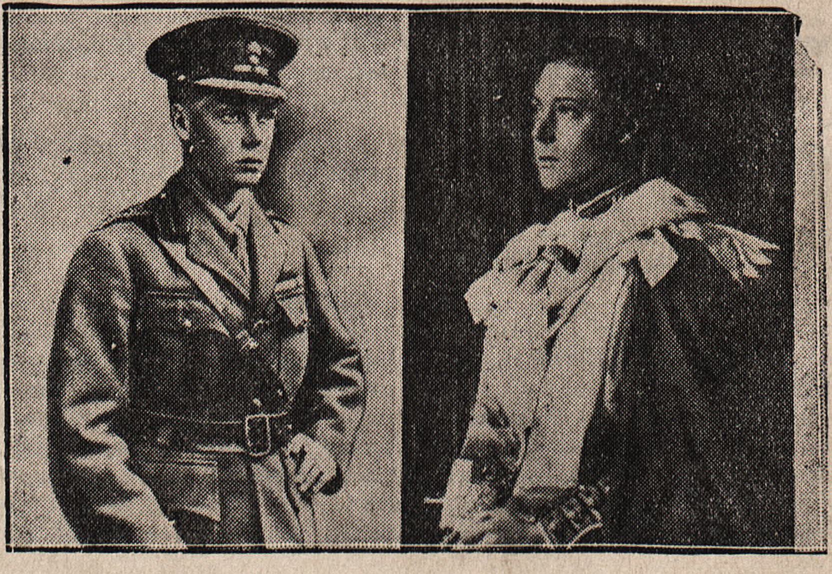
Jurek zszedł z ławki, oddał torebkę biednej Felce i usiadł na swojem miejscu.

— Widzisz, boisz się — krzyczał Wojtek.

Jurkowi chciało się płakać, taki samotny i niezrozumiany czuł się w tej klasie. Bo żaden z kolegów nie domyślił się, że **Jurek tak, jak jego Patron, św. Jerzy, zwyciężył wielkiego smoka... własny gniew.**

A choć mu się teraz łzy kręciły w oczach, jednak nie płakał, bo przecież nie mieli łez pokazywać.

Tylko Felka złamała przyrzeczenie... i w płaczu nie mogła się utulić...



*Nowy król angielski Edward VIII, w latach młodzieńczych. — Dziś ma lat 42.*